

s. 60), według której na terenie Śląska Olzańskiego szereg Polaków podano się za Czechów. Podobnie jak wyżej wymienione sprawy należałoby w przyszłości jeszcze zbadać kwestię stosowania okólnika z 16. II. 1942 w praktyce. Chodzi o ustalenie, czy zarządzenie o przekazywaniu do obozów koncentracyjnych tych Polaków, którzy odmawiają postawienia wniosku o wpisanie na niemiecką listę narodową, było konsekwentnie przestrzegane. Ważna jest także sprawa powołania Polaków niewpisanych na niemiecką listę narodową do wojska niemieckiego. Z dokumentu nr 19 wynika, że do 1. X. 1941 powołano na Górnym Śląsku 41.000 mężczyzn do służby wojskowej, przy czym tylko 815 było zapisanych na niemiecką listę narodową. Należałoby również ustalić, czy powołanie do wojska miało miejsce bez względu na deklarację zawartą w „palcówce“, czy też powoływano tylko ludzi, podających w „palcówce“ narodowość niemiecką względnie składających wnioski o wpis na listę, który w chwili powołania nie był jeszcze rozstrzygnięty. A wreszcie ważne byłoby ustalenie ilości mieszkańców, którzy już w „palcówce“ podali narodowość niemiecką (autor mówi tylko ogólnie o większości s. 37). Dotychczas są bowiem dokładnie znane tylko ostateczne wyniki germanizacji. Recenzent zdaje sobie sprawę z wielkich trudności związanych z ustaleniem tych faktów, niemniej próba winna być przedsięwzięta i ewentualna jej bezowocność stwierdzona.

Wywody autora o ustawodawstwie polskim likwidującym skutki niemieckiej polityki, o nowych przekrojach społecznych Górnego Śląska i uwagi de lege ferenda są zupełnie przekonywające i trafne.

Bardzo cenny jest też wybór dokumentów. Ułożył je autor w kolejności, według której korzystał z nich w swojej pracy. Bardziej celowa byłaby może kolejność chronologiczna. W ten sposób

bowiem stanowiłyby same w sobie zwarte zbiór.

Pracę uzupełnia wykaz literatury i publikacji źródłowych. Wśród tych ostatnich brak memoriału pt. „Die Bedeutung des Polenproblems fuer die Ruestungswirtschaft Oberschlesiens“ wydanego przez Instytut Zachodni w tomie I „Documenta Occupationis Teutonicae“. Dokument ten dotyczy wprawdzie przede wszystkim tzw. wschodniego skrawka Górnego Śląska, a więc tej części obecnego województwa śląsko-dąbrowskiego, która przed wojną należała do województwa krakowskiego i kieleckiego, niemniej w dokumencie tym znajdują się również interesujące stwierdzenia co do przedwojennego województwa śląskiego. Podana przez autora jako dokument 1. tabela o procencie ludności polskiej stanowi właśnie jedną z kart górnośląskiego memoriału. Zaczerpnął ją autor zresztą nie z memoriału, tylko z odnalezionego archiwum niemieckiej instytucji, gdzie znajdowało się w nieoprawionej formie dużo takich tabel.

Praca autora stanowi w sumie bardzo cenny i wartościowy przyczynek do dyskusji o niemieckiej liście narodowej na Górnym Śląsku. Warto by się jednak zastanowić, czy niektóre wnioski pracy nie są z wielu względów przedwczesne.

Karol Marian Pospieszalski

Stanisław Zajączkowski: Dzieje Zakonu Krzyżackiego. Biblioteka popularno-naukowa nr 1, Łódź 1946. Spółdzielnia wydawnicza „Książka“, str. 138, 2 nlb. i 1 mapa in 16^o.

Do wydawnictw poświęconych Prusom Wschodnim przybywa jeszcze jedna cenna pozycja. Jest nią mała rozmiarami, ale bogata treścią wyżej cytowana książeczka St. Zajączkowskiego, prof. Un. Łódzkiego, pierwszorzędnego znawcy przeszłości Zakonu Krzyżackiego. Podobny szkic o dziejach tego

zakonu wydał już prof. Zajączkowski w Bibliotecze Bałtyckiej Instytutu Bałtyckiego w r. 1934 pt. *Zarys dziejów Zakonu Krzyżackiego w Prusach* (str. 75 in 160). Wskutek zniszczeń wojennych książka ta jest dziś prawie niedostępna, a konieczność spopularyzowania wiedzy o Zakonie Krzyżackim w sposób ściśle naukowy całkiem oczywista. Należy życzyć sobie, ażeby zarys prof. Zajączkowskiego znalazł jak największą liczbę czytelników tak ze względu na walory stylistyczne, umiejętność ograniczania się w doborze faktów przy równoczesnym podawaniu całokształtu rozwoju historycznego, jak i ze względu na umiar w sądach, prawdziwość naukowy obiektywizm oraz rzeczową pewność informacji.

Obecnie wydane *Dzieje* nie są zwykłym przedrukiem dawniejszego *Zarysu*. Jest to widoczne nie tylko przy porównywaniu poszczególnych zdań oraz samej objętości obu prac, ale zaznacza się też w znacznym wzbogaceniu całości tematu. Poprzedni zarys odnosił się tylko do dziejów Zakonu w Prusach. Obecny rozszerza temat do całości dziejów; dzięki temu obszerniej została tu uwzględniona ekspozytura Zakonu Krzyżackiego w Inflantach, która, choć od r. 1237 pozostawała pod kierownictwem wielkiego mistrza z Malborka, była przede wszystkim ze względu na odrębność terytorialną i równoczesną zawisłość od arcybiskupa Rygi jednostką dość samodzielną. Innowację tę należy powitać z uznaniem, gdyż bliższe zapoznanie się z dziejami kolonii krzyżackiej w Inflantach przyczyni się do lepszego zrozumienia łączników politycznych zachodzących między niemiecką „pruską” a inflancką.

Albowiem próby rozprzestrzenienia wpływów Zakonu na Żmudź i Inflanty nie tylko w XII, ale zwłaszcza w XIV wieku są elementami jednej i tej samej polityki, zdążającej do zgnębienia rodzimych żywiołów bałtyckich na rzecz elementu kolonizatorskiego, napływowego. Trafnie też w tym związku podkreśla prof. Zajączkowski, że sami Krzyżacy, chociaż zupełnie przypadkowo dostali się nad Bałtyk, od samego początku działali „na jednym z licznych szlaków ekspansji niemieckiej ku wschodowi...” Tej zgodności ich (przypadkowego) działania z działaniem ogólnoniemieckim zawdzięcza się tak wspaniały rozwój Zakonu Krzyżackiego — w okresie wyraźnego wygasania idei krzyżowej w całej Europie. Jest rzeczą jasną, że same motywy zakonne i rycerskie nie mogłyby już w w. XIV—XV wystarczyć do utrzymania się Krzyżaków przy życiu. Gdy jednak u schyłku XV wieku i ten prad kolonizacyjny z Niemiec na wschód wygasł, załamał się też Zakon. Ten ostatni moment domagalby się jeszcze silniejszego podkreślenia.

W konflikcie polsko-krzyżackim trzeba więc widzieć bardziej niż w czymkolwiek innym treść konfliktu polsko-niemieckiego w późnym średniowieczu. W świetle tego konfliktu rysuje się też swoista rola Prus Wschodnich jako czynnika geopolitycznego. Prof. Zajączkowski, podobnie zresztą jak i inni historycy, uważa Prusy Wschodnie, znajdujące się w rękę Niemiec, za ustawiczne zarzewie wojny i dlatego z uznaniem wita zatarcie sztucznego, niemieckiego charakteru tej ziemi.

Gerard Labuda